**W górach – cz. II**

**Transkrypcja podcastu**

[00:00:05 podkład muzyczny, głos męski] My lubimy swoją pracę. Ratownik górski to jest ktoś, kto lubi bardzo swoją pracę. Ratownikiem górskim nie zostaje się tak z przypadku, z polecenia, albo z egzaminu.

[00:00:20 podkład muzyczny, głos męski II] A co czujecie w momencie, kiedy pomożecie człowiekowi?

[00:00:23 podkład muzyczny, głos męski] Największą satysfakcję, bo co można więcej osiągnąć w życiu, jak udzielić komuś pierwszej pomocy?

[00:00:31 głos męski II] Witam serdecznie w naszym policyjnym cyklu rozmów z ekspertami #WspólnieBezpieczni, Sławomir Katarzyński. Naszym gościem jest dziś naczelnik Podhalańskiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Marek Ciaś. Witam Cię Marku.

[00:00:45 Marek Ciaś] Witam Ciebie, witam was wszystkich.

[00:00:47 Sławomir Katarzyński] Góry kojarzą się nam z pięknymi widokami, odpoczynkiem, ale potrafią też być bardzo niebezpieczne. Jakie zagrożenia mogą na nas czekać na szlaku?

[00:00:56 Marek Ciaś] Generalnie jak patrzymy sobie na góry, to nie mówimy o niebezpieczeństwie, bo w góry zawsze idziemy po to, żeby odpocząć, żeby zobaczyć coś pięknego. I zakładamy sobie, że może coś się wydarzyć, a one w gruncie rzeczy są bezpiecznymi górami, tylko to my musimy zaplanować, musimy przewidzieć, że może coś się wydarzyć.

[00:01:16 Sławomir Katarzyński] Tak, ale my z pozycji turystów wychodzimy tak dosyć nonszalancko, radośnie i relaksacyjnie. Natomiast dochodzi do takich sytuacji trudnych, kiedy to wy, jako GOPR, jesteście wzywani do akcji ratunkowych. No właśnie, do jakich najczęściej?

[00:01:33 Marek Ciaś] Jeszcze wracając do tego, co mówiłeś wcześniej, to żeby iść w ogóle w góry, to trzeba się przygotować. Spakowanie plecaka, przygotowanie, zaplanowanie wycieczki, zaplanowanie tego co się może wydarzyć, czyli autoratownictwo, mamy w plecaku apteczkę, mamy w plecaku mapę, gdzie wiemy gdzie jesteśmy, mamy też aplikację „Ratunek”, która - jak się coś wydarzy, to jesteśmy w stanie wezwać ratowników w konkretne miejsce.

[00:01:57 Sławomir Katarzyński] Tak. To na pewno. Na pewno musimy się też przygotować ze względu na porę roku i warunki atmosferyczne…

[00:02:04 Marek Ciaś] Oczywiście, i to już dochodzi wtedy bardzo specjalistyczny sprzęt, w który musimy być przygotowani. Mogą być zagrożenia lawinowe, zagrożenia trudnym terenem - przewidujemy wcześniej, i tak się przygotowujemy i dopasowujemy sobie sprzęt specjalistyczny.

[00:02:18 Sławomir Katarzyński] Ale na pewno też powinniśmy kogoś poinformować o naszym wyjściu, trasie i czasie powrotu, tak?

[00:02:24 Marek Ciaś] Tak, kiedyś jak nie było naszych telefonów komórkowych, bo dzisiaj jesteśmy bardzo ucywilizowani, i to bardzo odzwierciedla sytuacja, kiedy chodzimy po jaskiniach. W jaskini mówimy naszym partnerom, naszym kolegom, naszym żonom, naszym przyjaciołom - mówimy, że o 19-tej wyjdziemy z jaskini. I tak samo tutaj jest w górach. Jakbyśmy nie mieli telefonu komórkowego, możemy zawsze opowiedzieć naszemu koledze, że o 19-tej wrócę do domu. Jeżeli o 19-tej nie wracam do domu, to ten jest zaniepokojony, dzwoni do GOPR-u, do TOPR-u, i informuje, że „mój przyjaciel nie wrócił z gór”.

[00:02:57 Sławomir Katarzyński] I dlatego teraz chciałbym się skupić na tym, w jaki sposób zabezpieczyć się w górach, w jaki sposób wezwać pomoc w różnych sytuacjach, z którymi mieliście do czynienia. Najpierw może: jakie sytuacje najczęściej spotykają turystów? Te sytuacje niebezpieczne, ryzykowne, z którymi wy macie do czynienia…

[00:03:18 Marek Ciaś] Nas, jako ratowników górskich, przedstawia się jako tych, którzy są bohaterami w górach, a tak nie jest, bo bardzo często jest tak, że my jako ratownicy to jeździmy do takich najprostszych przypadków: ktoś skręcił nóżkę, ktoś złamał palec - to są zwykłe, takie codzienne przypadki, które my, jako ratownicy, zwozimy na dół, zabezpieczamy, pomagamy. Ale my zawsze jako ratownicy też powtarzany, że nie można liczyć w górach na GOPR, na TOPR, nie można liczyć tylko na ratowników górskich, tylko my idąc w góry musimy być przygotowani na tak zwane autoratownictwo. Autoratownictwo polega na tym, że przygotowujemy się już wcześniej – planując - i mamy w plecaku wszystko, żeby być przygotowanym na to, że jak się coś wydarzy, to jesteśmy w stanie sami sobie pomóc. I dopiero wtedy wysyłamy sygnał do ratowników i czekamy na pomoc fachową, ale jesteśmy w stanie po pierwsze sami sobie pomóc, czyli tak zwane autoratownictwo.

[00:04:13 Sławomir Katarzyński] No dobrze, to tak będę uszczegółowiał w takim wypadku: co mamy zrobić, jeżeli wybraliśmy się na wycieczkę dwuosobowo, nasz partner uległ kontuzji. Mamy z nim pozostać, czy zejść ze szlaku w poszukiwaniu pomocy?

[00:04:28 Marek Ciaś] Wszystko zależy też od przypadku co się wydarzyło, bo jeżeli to będzie sytuacja, kiedy on skręcił nogę - zawsze go możemy zostawić, ale w sytuacji, kiedy traci czynności życiowe, o której mówimy, sytuacji na przykład zawału, udaru i innych takich trudnych już, bardzo trudnych akcji, no to wówczas musimy mu pomóc, czyli pierwsze - będziemy go reanimować. W takiej sytuacji nie możemy zostawić naszego partnera, musimy mu udzielić pierwszej pomocy i dopiero potem szukać pomocy fachowej.

[00:04:57 Sławomir Katarzyński] Dobrze, to w sytuacji, kiedy nie mamy telefonu przy sobie, zgubiliśmy go, bateria się nam rozładowała - jakie są inne sposoby wzywania pomocy?

[00:05:07 Marek Ciaś] No to są trudne przypadki, to musimy sobie gdzieś w głowie poukładać kolejność naszego autoratownictwa, czyli pomocy temu partnerowi. To niestety są podejmowane wtedy trudne decyzje, które musimy zadecydować, że albo schodzimy na dół, albo zostajemy z nim i ratujemy mu życie. Nie jestem w stanie odpowiedzieć do końca, jak powinniśmy się zachować.

[00:05:30 Sławomir Katarzyński] W każdej sytuacji może być inaczej, po prostu.

[00:05:32 Marek Ciaś] Tak, to są trudne przypadki indywidualne.

[00:05:35 Sławomir Katarzyński] Możemy wrócić do tego, że przygotowanie do tej wycieczki jest kluczowe dla naszego bezpieczeństwa, czyli telefon naładowany, powerbank, który zapewni nam kontakt za pomocą między innymi aplikacji "Ratunek", tak?

[00:05:47 Marek Ciaś] Tak, tak między innymi...

[00:05:48 Sławomir Katarzyński] Mógłbyś nam coś powiedzieć o tej aplikacji?

[00:05:50 Marek Ciaś] Aplikacja "Ratunek" to jest aplikacja, którą stworzyli nasi przyjaciele po to, że ratownik górski, który siedzi za pulpitem, czyli przyjmuje zgłoszenie na telefonie alarmowym 985 albo 601 100 300, to również za pomocą aplikacji, jak przyjmuje zgłoszenie, to my jako ratownicy widzimy go konkretnie na mapie, poszkodowanego, gdzie on po prostu jest, dokładne dane GPS.

[00:06:14 Sławomir Katarzyński] Ale z tego co wiem, tam możemy również kontaktować się za pomocą SMS-ów, żeby oszczędzać naładowanie baterii, tak?

[00:06:21 Marek Ciaś] Tak, i to jest, ta aplikacja bardzo często…. jakby my się śmiejemy, jako ratownicy górscy, że odbiera nam naszą robotę. Bo dlatego, że jak kiedyś, jak za starych czasów trzeba było wyjść w góry w dziesięciu, dwudziestu ratowników, żeby znaleźć kogoś, przeprowadzić dwieście, trzysta metrów w górach, w bardzo trudnych warunkach, to dzisiaj my jesteśmy w stanie w aplikacji "Ratunek" pokierować tego człowieka i powiedzieć mu przez telefon: skręć w lewo, podejdź sto metrów do góry, skręć w prawo, jesteś już na szlaku, jesteś bezpieczny.

[00:06:55 Sławomir Katarzyński] No tak, ale mamy telefon komórkowy, natomiast nie mamy możliwości spozycjonowania siebie, nie mamy danych GPS z jakiegoś powodu. Powinniśmy zadzwonić pod jaki numer telefonu?

[00:07:06 Marek Ciaś] Numery alarmowe w górach to 985 i 601 100 300. Oprócz tego oczywiście w górach działają wszystkie inne alarmowe telefony, czy to będzie 112, czy to będzie 999, czy to będzie 985, czy będzie 997 – Policja – również każdy dostanie taką pomoc, bo nawet policjant przyjmujący zgłoszenie, dyżurny danej komendy powiatowej i tak przekieruje do nas rozmowę ze względu na współpracę, którą jakby cały czas podejmujemy.

[00:07:32 Sławomir Katarzyński] W czasie takiego połączenia, jakie informacje powinniśmy udzielić, aby szybko zostać odnalezionym w górach?

[00:07:39 Marek Ciaś] W takich sytuacjach, kiedy coś nam się wydarzy w górach, najważniejsze co ratownik powinien usłyszeć, to: gdzie jesteśmy i co się stało. To są dwie podstawowe informacje.

[00:07:48 Sławomir Katarzyński] Jakich elementów topograficznych szukać, żeby określić swoją lokalizację?

[00:07:53 Tu znowu wracamy do przygotowania się, czyli jak przygotowujemy się, to wiem gdzie idziemy, czyli jak wiemy, gdzie idziemy to jesteśmy w stanie określić skąd wyszliśmy, choćby nawet. Ratownik górski, który przyjmuje zgłoszenie, jeżeli dowie się, że wyszliśmy z danego punktu, to będzie wiedział z jakiego punktu wysłać ratowników, żeby mogli przejść tą samą trasę.

[00:08:13 Marek Ciaś] Sławomir Katarzyński] A co powinniśmy zrobić, gdy usłyszymy prośbę o ratunek? Nie będziemy widzieli osoby poszkodowanej, będziemy tylko słyszeli jej nawoływania…

[00:08:23 Marek Ciaś] Takie sytuacje się zdarzały dość często i niejednokrotnie wyjeżdżaliśmy do takich zgłoszeń, gdzie ktoś coś słyszał, ktoś coś gdzieś przewidywał, albo była sytuacja, że faktycznie ktoś usłyszał gdzieś w tle jakiś głos, który woła o pomoc. Bardzo często wyjeżdżaliśmy. My nie traktujemy tego jako fałszywego zgłoszenia. My to traktujemy jako poważną rzecz, że jedziemy, szukamy, i nawet jeżeli nikogo tam nie było, to jest po prostu wyjazd do wypadku, gdzie próbowaliśmy komuś pomóc.

[00:08:56 Marek Ciaś] Sławomir Katarzyński] Dobrze. Są jeszcze też sygnały, dzięki którym możemy poinformować pilota śmigłowca o naszej sytuacji, czyli wzywamy pomoc. Jak te sygnały wyglądają?

[00:09:06 Marek Ciaś] Tak, bardzo często jest tak, że… to z doświadczenia mogę powiedzieć, jak lecę jako pokładowy na śmigłowcu, i lecimy z pilotem, bardzo często dzisiaj przy tym dużym ruchu turystycznym jest tak, że w miejscu, gdzie próbujemy dotrzeć do poszkodowanego jest bardzo dużo osób. Bardzo często ludzie machają. Chcieliby się zaprzyjaźnić z pilotem i z pokładowym. No, niestety, my wtedy z góry poszukujemy też tego miejsca i tego zgłoszenia, gdzie się coś wydarzyło. Te sygnały muszą być wyraźne, czyli my jako pokładowi i jako piloci widzimy też, że musi być albo YES albo NO. Czyli w sytuacji, kiedy dolatujemy, jeżeli wszyscy do nas machają - może to zakłócać naszą misję, czyli nasze działanie w górach. Więc dobrze by było, żeby turyści wiedzieli o tym, że wtedy po prostu nie pokazuje się nic, albo pokazuje się że NO, że „nie jesteś nam potrzebny”.

[00:10:02 Sławomir Katarzyński] A jak ten znak wygląda, jeżeli mógłbyś naszym słuchaczom opowiedzieć?

[00:10:06 Marek Ciaś] Słuchajcie, YES - to jest jakby zwykły gest rękami do góry. Obie ręce w górę, to jest YES, czyli TAK, „tu cię potrzebuję”, „tu ląduj” albo „tutaj potrzebujemy waszego ratownika”. NO – czyli przekładamy rękę jedną na dół, drugą do góry, i pokazujemy „nie, tu nie jesteś potrzebny”.

[00:10:25 Sławomir Katarzyński] Mówisz o wyjściu w góry. Są sytuacje ekstremalne, kiedy ratujecie ludzi, oni potrzebują tej pomocy, i bez was ich wycieczki mogłoby się skończyć tragicznie. Jak wy się czujecie wychodząc w te trudne warunki górskie, kiedy wy ratując ludzkie życie - narażacie własne?

[00:10:48 Marek Ciaś] My lubimy swoją pracę. Ratownik górski to jest ktoś, kto lubi bardzo swoją pracę. Ratownikiem górskim nie zostaje się tak z przypadku, z polecenia, albo z egzaminu, tylko ratownikiem górskim zostaje się po tym, że ktoś eksplorował góry, chodził po tych górach, był wspinaczem, był turystą zagorzałym, kochał po prostu góry, i nagle został ratownikiem górskim, bo gdzieś ten etap eksplorowania gór się skończył i była chęć jeszcze niesienia pomocy innym w górach. My po prostu lubimy swoją robotę.

[00:11:21 Sławomir Katarzyński] Ja to rozumiem, ale jednak tak troszeczkę jeszcze docisnę. Nie macie takiej obawy, że jednak na szali kładziecie swoje zdrowie i życie?

[00:11:30 Marek Ciaś] Chyba nigdy nie zakładałem takiej sytuacji.

[00:11:33 Sławomir Katarzyński] A co czujecie w momencie, kiedy pomożecie człowiekowi?

[00:11:36 Marek Ciaś] Największą satysfakcję, bo co można więcej osiągnąć w życiu, jak udzielić komuś pierwszej pomocy.

[00:11:40 Sławomir Katarzyński] Masz może jakieś takie opowieści górskie, którymi mógłbyś się z nami podzielić, coś z życia ratownika? Może ku przestrodze?

[00:11:51 Marek Ciaś] Ku przestrodze? Nie wiem, czy ku przestrodze, ale taka jedna rzecz, która mi utkwiła, to było dojście do poszkodowanego, którego szukaliśmy dwa dni. Zima oczywiście, minus dwadzieścia stopni, dwa dni chłopak, młody chłopak w górach i... zobaczyłem takie dwa ślady, które wchodziły do lasu i poszedłem po tych śladach, i idąc po tych śladach tak naprawdę myślałem, że już po dwóch dniach zimą w górach, no niestety, po prostu znajdę kogoś, kto jest martwy. I to piękna satysfakcja była wtedy, jak zobaczyłem, że ten człowiek stoi i czeka na pomoc, i udało się go uratować.

[00:12:30 Sławomir Katarzyński] Co powiedział, jak was zobaczył?

[00:12:32 Marek Ciaś] Nie był w stanie, bo był w głębokiej hipotermii, więc nie był w stanie nic mówić.

[00:12:36 Sławomir Katarzyński] Właśnie, głęboka hipotermia. Dosyć modne zrobiło się tak zwane morsowanie na sucho. Na Babiej Górze mieliśmy taki incydent... Czy możesz nam powiedzieć, to jest ekstremalny sport, czy możemy coś takiego uprawiać? Czy powinniśmy jednak zaniechać tego typu aktywności?

[00:12:58 Marek Ciaś] Nie wiem, czy możemy mówić o tym w kategoriach sportu w ogóle… morsowanie... Jak chodzi o morsowanie w górach, to nie wiem, czy to można mówić w kategoriach sportu. Ja na to patrzę w ten sposób, że mierzmy siły na zamiary. Jeżeli jesteśmy słabo przygotowani, nie jesteśmy pewni tego, że jesteśmy w stanie przetrwać w trudnych warunkach, to nie powinniśmy zakładać, że może się nam uda. My powinniśmy z góry zakładać, że może dojść do jakiejś sytuacji kryzysowej, gdzie będziemy potrzebowali pomocy. Więc to morsowanie w górach… My tego nie oceniamy też oczywiście jako ratownicy. Nie oceniamy, czy to jest złe, czy to jest dobre tylko jakby… podpowiadamy turystom, że „nie róbcie tego, jeżeli nie jesteście przygotowani na to”.

[00:13:43 Sławomir Katarzyński] Dobrze, ja tak wracając jeszcze do akcji ratunkowych, bo wiem, że GOPR posiada śmigłowiec, ale wiem też, że współpracujecie z Policją w zakresie lotów śmigłowcami i akcji ratunkowych. Teraz się z Policją szkolicie. Jak wygląda ta współpraca?

[00:14:00 Marek Ciaś] W GOPR-rze wykorzystujemy różne zespoły śmigłowcowe. W pierwszej kolejności wykorzystują LPR, czyli Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, do którego wsiadamy jako ratownicy pokładowi, wysadzamy zespół medyczny i my, jako ratownicy pokładowi, zakładamy sobie liny, mamy specjalną belkę na wszystkich C-135, które latają tutaj na południu Polski. W sytuacji kiedy LPR nie jest w stanie z nami wykonać danej misji - wykorzystujemy śmigłowiec, który stoi w Zakopanem, czyli śmigłowiec TOPR-u, a jeżeli tego też nie jesteśmy w stanie wykorzystać, to wtedy wykonujemy telefon do Policji i jesteśmy gotowi, żeby podjąć współpracę z Policją, choćby nawet w Krakowie. Ta współpraca w ogóle z Policją jest bardzo długa i ma, jakbyśmy popatrzyli wstecz, to bardzo mocne fundamenty zbudowane od lat, gdzie współpracujemy zarówno z pilotami, jak i z ratownikami, bo my tak traktujemy też naszych kolegów z Policji, jako ratowników na pokładach śmigłowca. To jest zespół, czyli na Black Hawk-u, Sokole, czy Mi-8 zawsze siedzi zespół, czyli siedzą piloci, siedzi pokładowy i siedzą ratownicy jeszcze śmigłowcowi. I tutaj ta współpraca już jest tak mocno poukładana, że nie traktujemy się jako ratownicy i policjanci, tylko prostu jesteśmy jednym zespołem.

[00:15:22 Sławomir Katarzyński] I to właśnie doszliście do tego modelu współpracy podczas ćwiczeń?

[00:15:28 Marek Ciaś] Tak, oczywiście. To wynikało z tego, że mamy podpisane porozumienia na podstawie których realizujemy działania związane z tak zwaną wysokościówką, czyli u nas policjanci odbywają szkolenie, są przygotowywani do tego, że zostają instruktorami wysokościówki, czyli technik linowych i alpinistycznych, i dzięki temu też jeszcze zostają pokładowymi na śmigłowcu, i u nas również są unifikowani. Czyli jakby ta współpraca się zazębia ze względu na to, że to Policja musi zdać egzaminy, Policja musi być na szkoleniu. My się uczymy i chłopaki też się uczą.

[00:16:07 Sławomir Katarzyński] I jakie akcje wspólnie do tej pory prowadziliście?

[00:16:11 Marek Ciaś] W większości z Policją to były akcje poszukiwawcze, czyli w sytuacji kiedy poszukujemy jakiś osób - kontaktujemy się z Policją. Zresztą Policja jest w ogóle gospodarzem takich poszukiwań. I wówczas przylatuje śmigłowiec, my wsiadamy na pokład i z góry, z pokładu poszukujemy tych osób.

[00:16:28 Sławomir Katarzyński] Również współdziałacie z Grupą Poszukiwawczą?

[00:16:32 Marek Ciaś] Tak oczywiście, między innymi w Nowym Targu, gdzie w Komendzie Powiatowej został stworzony taki nieetatowy zespół do poszukiwań. I to wspólnie z Grupą Podhalańską tworzyliśmy ten zespół, gdzie uczyliśmy się razem jak poszukiwać osób zaginionych.

[00:16:48 Sławomir Katarzyński] My rozmawialiśmy z członkami tej Grupy Poszukiwawczej. Cenią wasze doświadczenie i umiejętności, i cenią tą wiedzę, którą im przekazaliście. Jaką wiedzę im przekazaliście?

[00:17:01 Marek Ciaś] W Grupie Podhalańskiej założyliśmy taki zespół do poszukiwań. Udało się zakupić samochód, który był takim sztabem jeżdżącym, mobilnym. Ustawialiśmy samochód, ustawialiśmy naszych chłopaków, byliśmy w stanie opanować poszukiwania... Jak byśmy sobie popatrzyli obrazowo, wszyscy myślą, że poszukiwania to jest tyraliera, czyli rozkładamy sto osób, i idą, i szukają, a tak to nie wygląda. Mamy zaplanowane od początku do końca sektory, wokół których chodzimy - to są tak zwane „szybkie trójki” - quady, samochody, które mają swoje niezależne działania. I ten system cały poszukiwania przenieśliśmy również do Policji. Dzisiaj wiem, że w Komendzie Głównej Policji jest całe biuro, które zajmuje się poszukiwaniami osób.

[00:17:48 Sławomir Katarzyński] Jak oceniacie naszych policjantów, jako ratowników?

[00:17:52 Marek Ciaś] Samym byłem policjantem, więc dla mnie policjant to jest tak samo partner w pracy, w górach, jeżeli faktycznie doszłoby do takiej sytuacji - jest tak samo partnerem, jest tak samo ratownikiem, jak każdy mój ratownik, z którym współpracuję.

[00:18:09 Sławomir Katarzyński] Ale wiemy też, że GOPR poza działaniami ratowniczymi, prowadzi również szkolenia, tak?

[00:18:18 Marek Ciaś] Tak, jednym z elementów naszej działalności, to jest oprócz ratownictwa, to są szkolenia, bo nie bylibyśmy w stanie funkcjonować, gdybyśmy nie podnosili swoich kwalifikacji cały czas.

[00:18:29 Sławomir Katarzyński] Ale szkoliliście też ludzi i na zewnątrz, tak?

[00:18:31 Marek Ciaś] Tak.

[00:18:32 Sławomir Katarzyński] Czy zdarza się, że przychodzą do was ludzie, którzy potrzebują jakiś informacji dotyczących gór?

[00:18:37 Marek Ciaś] Tak, to jest tak zwana profilaktyka, i to jest jakby jednym z celów w ogóle działalności GOPR-u, to jest profilaktyka, czyli jakby dbamy o to, żeby ludzi przygotować do tego, że może coś się wydarzyć, żeby sobie umieli pomóc, żeby też oceniali to ryzyko, które jest w górach.

[00:18:54 Sławomir Katarzyński] I jak te akcje profilaktyczne wyglądają?

[00:18:56 Marek Ciaś] To są prelekcje, to są spotkania z dziećmi, z młodzieżą, to są spotkania z grupami, które poproszą nas o taką profilaktykę.

[00:19:04 Sławomir Katarzyński] Teraz mamy sytuację pandemii Covid-19. Czy ilość działań, które podejmujecie jest teraz mniejsza? No wiemy, że turystów jest mniej, pensjonaty są zamknięte. Czy też ilość GOPR-owców na dyżurach się zmniejszyła?

[00:19:21 Marek Ciaś] Wbrew pozorom, ludzi jest więcej w górach, i przy tej sytuacji pandemicznej tych ludzi jest bardzo dużo w górach. Jest zwiększona ilość akcji. Niestety w tej pandemii działalność GOPR-u też została ograniczona ze względu na to, że nie każdy ratownik chce podejmować działanie, kiedy może być narażony na ryzyko jakby bezpośrednio, jako ten udzielający pomocy.

[00:19:47 Sławomir Katarzyński] Na pewno osoby, które naszego podcastu teraz słuchają, chciałyby się dowiedzieć jak można zostać ratownikiem GOPR-u. Jest jakaś ścieżka utarta?

[00:19:55 Marek Ciaś] Tak. To jest otwarta, bardzo otwarta ścieżka. Zapraszamy wszystkich chętnych, każdy może przyjść i ma taką możliwość zdać egzamin do GOPR-u, do TOPR-u.

[00:20:04 Sławomir Katarzyński] Jak wygląda taki egzamin?

[00:20:05 Marek Ciaś] Egzamin jest ogłaszany raz do roku. Głównie opiera się o egzamin kondycyjny i egzamin narciarski. Oczywiście każdy ratownik musi znać topografię, to już jakby zakładam z góry, że każdy ratownik, przyszły ratownik, kandydat, bo ścieżka u nas wygląda tak, że jest pierwszy kandydat, potem się zostaje ratownikiem po złożeniu przyrzeczenia na ręce naczelnika. Zakładamy, że każdy kto już przychodzi do GOPR-u, albo do TOPR-u, musi znać topografię gór. Bo to jest podstawa.

[00:20:32 Sławomir Katarzyński] A też zauważyłem, że jesteście taką zawartą grupą ludzi, przyjaciół w GOPR-rze. Wszyscy jesteście taką jedną jednostką, która odpowiada za ich członków, ufacie sobie nawzajem.

[00:20:48 Marek Ciaś] Tak, no nie da się inaczej funkcjonować. Jeżeli idziemy na wyprawę, na trudną wyprawę, na trudną misję, nie da się inaczej funkcjonować, jeżeli to nie będzie przyjaźń.

[00:20:57 Sławomir Katarzyński] A czy korzystacie z dronów w czasie akcji ratunkowych, albo jakiegoś dodatkowego sprzętu wysokiej technologii, który pomaga wam w ratowaniu ludzkiego życia?

[00:21:08 Marek Ciaś] Tak, no między innymi ten dron, który stoi dzisiaj na lotnisku, to jest taki właśnie Black Hawk, to jest taki jeden z większych dronów, ale oczywiście z tych małych dronów też korzystamy, ale to wszystko zależy od możliwości technicznych tego sprzętu. Jednak tego czynnika ludzkiego w ratownictwie górskim nie da się zastąpić, i… generalnie jeżdżę po całym świecie i szkolę też ratowników w Gruzji, w Niemczech się szkolimy, w Austrii… no tego czynnika ludzkiego nie da się zastąpić w górach.

[00:21:38 Sławomir Katarzyński] No właśnie, sprzęt jest ważny. Jakim sprzętem dysponujecie?

[00:21:42 Marek Ciaś] Sprzęt, jakim dysponujemy do ratownictwa to jest sprzęt transportowy, bo chodzi o to, żeby szybko dotrzeć do poszkodowanego i szybko go przekazać też do fachowej obsługi medycznej. To jest sprzęt transportowy, czyli quady, skutery śnieżne, to są samochody terenowe. Oprócz tego, to są bardzo specjalistyczne rzeczy związane z pierwszą pomocą, czyli wyposażone apteczki, AED, respiratory, żeby jak najszybciej udzielić tej pomocy temu poszkodowanym.

[00:22:11 Sławomir Katarzyński] Współpracujecie również z odpowiednikiem GOPR-u na Słowacji. Jak ta współpraca wygląda?

[00:22:17 Marek Ciaś] My, jako Grupa Podhalańska, podejmujemy co roku taki projekt z Interreg-u w ramach Euroregion Tatry, gdzie współpracujemy ze Słowakami ze względu na to, że nasze góry łączą się z słowackimi, więc my musimy współpracować, bo jeżeli nasz obywatel polski przejdzie na Słowację, to my musimy być tak poukładani z naszymi kolegami ze Słowacji, żeby go znaleźć nawet na terenie Słowacji.

[00:22:44 Sławomir Katarzyński] Czyli żeby podjąć decyzję, która z grup podejmuje interwencję w tym wypadku?

[00:22:48 Marek Ciaś] Choćby nawet. Tak.

[00:22:49 Sławomir Katarzyński] A czy na Słowacji akcja ratunkowa dla naszych turystów, którzy nie są ubezpieczeni, jest płatna?

[00:22:53 Marek Ciaś] Tak, oczywiście. Tam jest zupełnie inny system ratownictwa, dodatkowo właśnie płatny, jeżeli nie mamy ubezpieczenia.

[00:22:59 Sławomir Katarzyński] Jakie to są koszty? Przypuszczam, że duże…

[00:23:02 Marek Ciaś] Bardzo duże.

[00:23:03 Sławomir Katarzyński] Naszym gościem był dziś naczelnik Podhalańskiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Marek Ciaś. Dziękuję ci Marku za rozmowę.

[00:23:10 Marek Ciaś] Ja również dziękuję.

[00:23:11 Sławomir Katarzyński] A was, naszych słuchaczy, zachęcam do obserwowania naszych profili w mediach społecznościowych - na Instagramie oraz Facebooku. Już niedługo znajdziecie tam informacje o kolejnych epizodach podcastu #WspólnieBezpieczni. Do usłyszenia.

[00:23:20 podkład muzyczny]

[00:23:25 koniec]